



W obliczu nowej odstępny „odwiecznej walki synów przeciw ojcom”¹

WIESŁAW WĄTROBA
UNIwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

esej

1. Czy mamy jedynie ze zbiegiem okoliczności, że trzech spośród czterech ostatnich amerykańskich prezydentów urodziło się w roku 1946, a w ostatniej elekcji społeczeństwo amerykańskie stanęło przed wyborem między kandydatem z tego rocznika a kandydatką o zaledwie rok młodszą? Cała czwórka, od trzech dekad mająca kluczowy głos w najważniejszych decyzjach dla współczesnego świata, reprezentuje spektrum cech charakteryzujących pokolenie Baby Boomers, ich losy, przekonania, marzenia, fascynacje, determinację w realizacji celów osobistych, empatię dla problemów współczesnego świata (malejącą wraz a wiekiem), idealizm związany z oświeceniową ideą uporządkowania świata. Ich głęboki humanizm – stanowiący spłot owego idealizmu oraz gruntownej edukacji, wyniesionej z tradycyjnie organizowanych szkół średnich i ciągle, w przypadku Złotych Boomersów, elitarnych uniwersytetów – poparty silnym poczuciem przynależności do uprzywilejowanej generacji, generowanym przez nadopiekuńczość ich rodziców i dziadków, sprawił, iż uznali siebie za „arbitrów w zakresie wartości obowiązujących w społeczeństwie” (Strauss, Howe, Markiewicz, 2006, s. 19). Wiara we własną nieomyślność sprawiła, że w latach 90-tych narzucili społeczeństwu polityczną

poprawność, która miała cenzurować opinie niezgodne z ich systemem wartości (Wątroba, 2017, ss. 84–85), bądź wykluczać pewne poglądy, stanowiska z dyskusji publicznej, w myśl zasady nieurazania uczuć czy godności Innych (Walczak-Duraj, 2012, s. 16). Z jednej strony, opowiadają się za respektowaniem praw obywatelskich, szczególnie wolności w wyrażaniu opinii, a z drugiej strony nie znoszą wszelkich sądów kwestionujących ich poglądy. Tragizm ich sytuacji pogłębia się wraz z dorastaniem pokolenia Milenialsów, nie przypadkowo określanych, jako Echo Boomersów, którzy oczekują pełnej, pozbawionej jakichkolwiek – ich zdaniem zawsze arbitralnych – reguł w prowadzeniu dyskursu społecznego na dowolny temat. Milenialsi, jako dominująca generacja społeczeństwa konwersatywnego (Wątroba, 2015) nie godzą się na cenzurowanie ich opinii polityczną poprawnością, przyczyniając się do coraz bardziej postępującej relatywizacji wszelkich konstrukcji społecznych. Zaś ich język, ich swoisty dialekt pokoleniowy, jest niemal kompletnie determinowany najnowszymi technologiami komunikacyjnymi, ich skłonność do permanentnej komunikacji, że są „najmocniej podłączoną generacją w historii” (Sujansky, Ferri-Reed, 2009, s. 184), funkcjonując w świecie pozbawionym, a może raczej jeszcze niewyposażonym w jakiejkolwiek normy etyczne, regulujące współczesny dyskurs.

¹ Por. F. Mentré, *Les Générations Sociale*, Paris 1920.

Milenialsi przeistaczają kapitalistyczne społeczeństwo odbiorców produkcji medialnej, w którym obowiązywały regulacje etyczne, w postkapitalistyczne społeczeństwo konwersatywne, gdzie mamy do czynienia ze skrajną formą permissywizmu opartego na ponowoczesnym motcie „anything goes”. Stają się „clickerati”, „którzy żyją zmianą i zmiany akceptują, którzy myślą zarówno linearnie, jak i nielinearnie, poszukują raczej narzędzi, nie zaś odpowiedzi, szukają sposobów, w jaki mogą wykreować własne media, niż po prostu konsumować istniejące” (Montgomery, 2007, s. 27).

2. Już Tradycjoniści dostrzegali powolną erozję demokracji, początkowo widoczną w wadach reprezentatywności oświeceniowej wyrażonej w idei ładu westfalskiego, a następnie w jego zakwestionowaniu w warunkach globalizacji. Z trudem przychodził im akceptacja osłabienia roli państwa narodowego (por. Wątroba, 2009, ss. 87–92), szczególnie jako dominującego podmiotu w stosunkach międzynarodowych – jego destrukcja, jako „trójcy terytorialno-narodowo-państwowej” (Tester, 2004, ss. 164–165) przez procesy globalizacji, początkowo ekonomicznej, a w jej konsekwencji politycznej i kulturowej. Pokolenie Boomersów początkowo entuzjastycznie postrzegające globalizację, jako ewidentnie pozytywny etap w historii kapitalizmu, skutkujący doskonałą koniunkturą, z czasem zaczęło dostrzegać wszelkie negatywne jej skutki, postulując – co jest immanentnie związane z ich, wspomnianym wyżej idealistycznym humanizmem – redefinicję suwerenności. W tak silnie postulowanej przez nich w młodości idei podmiotowości i samorealizacji jednostki, na początku XIX wieku zaczęli dostrzegać istotną przyczynę kreowania i stymulacji określonych typów postaw politycznych, kultury politycznej, sposobów legitymizacji władzy, premiujących populizm, relatywizm moralny

i odrzucanie wszelkich autorytetów, przede wszystkim politycznych.

Można jednak żywić nadzieję, że proces erozji demokracji nie będzie postępował zgodnie z platońską teorią rozwoju społecznego, że nastąpi jej restytucja. Nadzieja ta płynie z postawy Milenialsów wobec sfery polityki, która stanowi dla nich, w przeciwieństwie do apolitycznego Pokolenia X, jedno z istotnych obszarów zaangażowania społecznego. Postawa Milenialsów stanowi jeden z przejawów rezonansu pokoleniowego, gdyż w tym właśnie aspekcie są kontynuatorami postaw Boomersów, wszak nie przypadkowo bywają określani, jako ich pokoleniowe echo. Rezonans ten jest także widoczny w stosunku do egalitaryzmu, jaki prezentują. Może Milenialsi nie podzielają entuzjastycznej wiary Boomersów, widzących w nim wręcz paradygmat społecznej organizacji społeczeństw kapitalistycznych, ale nie wątpią, iż równość jednostek w wymiarze ekonomicznym, politycznym i społecznym jest immanentną cechą późnego kapitalizmu (por. Wątroba, 2017, ss. 283–284).

3. Społeczne realia późnego kapitalizmu są *adychotomiczne*. Ostatnią generacją egzystującą w ramach tradycyjnych dychotomii byli Tradycjoniści, dla których większość reguł porządku społecznego była niekwestionowalna. Chociaż akceptowali indywidualizm, wolność i równość jednostek, podzielali wiarę w postęp naukowy, technologiczny, oraz postęp społeczny wyznaczony przez idee humanizmu, uznając racjonalizm, profesjonalizm, pragmatyzm, utilitaryzm i realizm za wyznaczniki egzystencji jednostki, a sekularyzację, industrializację, urbanizację, a później komputeryzację i cyfryzację za wyznaczniki postępu cywilizacyjnego, nadal podtrzymywali dotychczasową rolę tradycji i uznanych autorytetów (por. Wątroba, 2017, s. 271). Początkowo dzielący tę wiarę Baby

Boomers, kierując się szlachetnymi pobudkami zmieniania świata na lepszy, w istocie pchnęli go w odmęty ambiwalentnej przestrzeni, pozbawionej jednoznacznie dotąd interpretowanych społecznie rozstrzygnięć. Świat Boomersów nie jest światem dotychczasowych dychotomii: prawdziwe-fałszywe, sprawiedliwe-niesprawiedliwe, prywatne-publiczne, praca-wypoczynek, miasto-wieś, metropolia-prowincja, słuszne-niesłuszne, realne-wirtualne, charyzma-tania popularność. Jeszcze dalej poszły młodsze pokolenia, obierając drogę antagonizmu, czy raczej szeregu antagonizmów, nieuchronnie kierując się ku coraz bardziej radykalnym polaryzacji – na szczęście w ramach ciągle istniejącego porządku demokratycznego, przyjmującym (na razie?) formę werbalną, głównie w obrębie komunikacji cyfrowej. Należy żywić nadzieję, że z tego chaosu etycznego wyłonią się nowe systemy wartości, chociaż istnieje ryzyko, że proces ten może wymagać nowego, niekoniecznie oświeceniowego, paradygmatu. Istnieje także uzasadniona obawa, że możemy mieć raczej do czynienia z procesem jeszcze większej relatywizacji etycznej, czy wręcz z pograżaniem się kapitalistycznych społeczeństw w oparach nihilizmu.

4. Uznanie katolicyzmu za religię narodową, czy jak wolą niektórzy za wiarę narodu, w peerelowskiej rzeczywistości, stanowiło jedynie kontynuację wielowiekowego stanu rzeczy, dodatkowo wzmocnioną opozycyjną rolą Kościoła katolickiego wobec systemu, z którym nie utożsamiała się większość społeczeństwa, dla której pełnił on funkcję integracyjną i orientacyjną. Siłą rzeczy w momencie upadku tego systemu rola Kościoła katolickiego musiała ulec zmianie. Pogląd, iż, mógł on być postrzegany, jako instytucja wiodąca w zmianie świadomości społecznej, jako moralny autorytet transformacji, należy uznać za nazbyt idealistyczny, o ile nie naiwny. Kościół katolicki

powoli zaczął zdawać sobie sprawę, że jego rola, jako jednego z najważniejszych aktorów kreujących nowy system polityczny, będzie marginalizowana. Kościół katolicki w Polsce, podobnie jak i inne kościoły w wysoko rozwiniętych społeczeństwach kapitalistycznych, staje raczej przed wyzwaniem powstrzymania odpływu coraz szerszych rzesz tychże społeczeństw od religii instytucjonalnych. Społeczeństwo polskie, a tym bardziej polski Kościół katolicki, stanęły w obliczu procesu sekularyzacji umysłów, jaki inne społeczeństwa europejskie doświadczają od dłuższego już czasu. Upadek dawnego systemu, proces ten jedynie przyspieszył, osłabiając rolę kościoła, jaką pełnił w poprzedniej epoce. Proces, o którym mowa, przede wszystkim ma swoje źródła w wyraźnie transgresywnym charakterze stosunku kolejnych generacji do religii, a polskie społeczeństwo niczym nie różni się w tej kwestii od innych społeczeństw. Jedynie wyżej wskazana rola polskiego Kościoła katolickiego proces ten opóźniała. Proces ten stanowi konsekwencję postępującej laicyzacji, nieodłącznie związanej z ideami Oświecenia, stymulowanej przez upodmiotowienie jednostki w drugiej połowie XX wieku, oraz przez gwałtowny rozwój edukacji, szczególnie na poziomie wyższym.

Ostatnią generacją w pełni akceptującą utrwalone tradycją praktyki religijne, ufającą hierarchom kościelnym, bezrefleksyjnie przyjmującą głoszone przez nich dogmaty byli Tradycjoniści. Jednak już najmłodszy ich reprezentanci określani mianem Lirycznego Pokolenia, które raczej należy uznać za mikrogenerację – jedynie część kohorty nazywanej Cichym Pokoleniem, zaczęli kontestować instytucję kościoła (głównie chrześcijańskiego i judaistycznego), odrzucając jego naukę i bezwzględnie krytykując jego dostojników. Za ich głosem podążyło pokolenie Baby Boomers, dla których kwestionowanie dotychczasowej roli religii stało się jednym z kluczowych

instrumentów kontestacji świata dorosłych, rodziców, nauczycieli czy polityków. Religię postrzegali jedynie, jako zbiór reguł i praktyk rytualnych, pozbawionych jakichkolwiek pierwiastków duchowych. Tych zaczęli poszukiwać w spirytualizmie wierzeń wschodnich, czy po prostu w wygodnym życiowo, hedonistycznym ateizmie. Mniejszy problem z religią miało Pokolenie X. Ich sceptycyzm i pragmatyzm sprawił, że nie zaprzęтали sobie głowy poszukiwaniem sensu własnej egzystencji, traktując religię instrumentalnie, uczestnicząc jedynie w tych obrzędach, które zaanektowała ponowoczesna konsumpcja symboliczna. Być może trend postępującej laicyzacji powstrzymają, a może i odwrócą Milenialsi, którzy co prawda podobnie traktują sferę rytualną, wykazując jednak pewną dociekliwość intelektualną, szukając odpowiedzi na pytania skąd się tutaj wzięli? po co? i ku czemu zmierzają? (por. Wątroba, 2017, ss. 287–288).

5. Każda zmiana organizacyjna w procesie pracy, nawet ta, którą postrzega się jako przejaw wzrostu humanizacji pracy, znajdzie sceptyków, dla których będzie to jedynie instrument podnoszący wydajność pracy, dyscyplin u pracowników, a w efekcie przyczyniający się do wzrostu efektywności ekonomicznej. Czyż nie taki cel przyświecał *zleceniodawcom* badań prowadzonych przez Eltona Mayo, uważanego powszechnie za ojca socjologii pracy? Czyż podobnie sceptycy ci nie traktowali gwałtownego wzrostu zainteresowań kulturą organizacyjną, etyką biznesu czy społeczną odpowiedzialnością przedsiębiorstw? Jednak, w efekcie, te *opcje intelektualne*, ewidentnie przyczyniły się do *uhumanizowania* pracy.

Narastający poziom *uczłowieczenia* procesu pracy stanowi jedną z najważniejszych cech kapitalistycznego społeczeństwa postindustrialnego, przybierając wyraźnie transgresywną formę, konstytuującą kolejne fale generacyjne. Ostatnim pokoleniem

odpowiadającym koncepcji człowieka jednowymiarowego, zaproponowanej przez Herberta Marcuse (por. Marcuse, 1991) byli Tradycjoniści, którzy w swojej egzystencji skupiali się na zaspokojeniu podstawowych potrzeb, niezbędnych do wypełnienia roli pracownika. Dopiero okres powojennej prosperity rozbudził u nich pragnienie zaspokojenia wyższych potrzeb. Najmłodszy z nich, u kresu życia zaczęli przeistaczać się w ludzi wielowymiarowych (por. Wątroba, 2006, ss. 81–88). Kolejne generacje nie zamierzały „żyć po to, by pracować, i pracować, po to, by żyć”. Dorastając w postindustrialnym, informacyjnym, postfordystowskim kapitalizmie, uległy pokusom symbolicznej konsumpcji, korzystając jak najszerzej z konsumenckiego rogu obfitości, dostępnego dla coraz większych rzesz konsumentów, dzięki postępowi cywilizacyjnemu, ale przede wszystkim dzięki postępującej egalitaryzacji dóbr i usług konsumpcyjnych, niegdyś dostępnych jedynie dla elit. By stać się pełnymi beneficjentami nowych warunków, potrzebowali więcej czasu wolnego, a przede wszystkim form jego wydajnego wykorzystania. Nawet, jeśli muszą spędzać dużo czasu w pracy, czy na pracy w domu, nie godzą się na wyraźną separację czasu w pracy od czasu *poza* pracę. Naprzeciw ich oczekiwania w tym obszarze wychodzi nie tylko coraz lepsza organizacja czasu pracy, ale przede wszystkim niewyobrażalna niegdyś oferta możliwości spędzania czasu wolnego, który w epoce postindustrialnej uznany został, jako niemniej ważny obszar działalności ekonomicznej, niż produkcja. Sytuacja ta znalazła swoje odzwierciedlenie w transgresywnym charakterze percepcji pracy, kariery zawodowej, w oczekiwaniach związanych z satysfakcją z pracy w wymiarze ekonomicznym, jak i psychologicznym, przez młodsze pokolenia, począwszy już od Baby Boomers (por. Wątroba, 2017, ss. 310–313). Komfortowa sytuacja, jaka była udziałem pracodawców, zatrudniających

zdyscyplinowanych i odpowiedzialnych Tradycjonalistów, pozostaje nierealny resentymentem współczesnych pracodawców, szczególnie tych, którzy mają do czynienia z Milenialsami. Dawne formy dyscyplinowania, kontrolowania czy sterowania pracownikami już dawno odłożono do lamusa. Skuteczność kierowania ludźmi można osiągać jedynie bardzo wysublimowanymi formami, które stają być dość szybko nieskuteczne, jeśli próbuje się nimi ukryć nieczne zamiary podporządkowania sobie podwładnych. Równie istotnym, o ile nie ważniejszym dla pracodawców problemem, staje się transgresywny charakter lojalności prezentowany przez kolejne generacje. Pracujący zazwyczaj przez niemal całe życie dla jednego pracodawcy Tradycjoniści, siłą rzeczy, byli bezwzględnie lojalni, szczególnie starsza ich kohorta, wkraczająca w dorosłość w obrębie struktur dywizjonalnych, dominujących w latach wojny i odbudowy. Także starszych Boomersów charakteryzowała lojalność wobec pracodawców, jednak przełom postindustrialny, a w jego efekcie przeorganizowanie firm i korporacji, oraz związane z nim redukcje zatrudnienia i bankructwa, przyczyniły się do silnej erozji lojalności, szczególnie najbardziej doświadczonych tym procesem przedstawicieli młodszej kohorty Baby Boomers. W lojalność przestali – uważnie obserwując bieg rzeczy – wierzyć przedstawiciele Pokolenia X, a dla Milenialsów pozostaje ona jedynie jakimś archaicznym bytem (por. Wątroba, 2017, ss. 313–315).


6. Ostatnie sto lat charakteryzuje się bezprecedensowym upowszechnieniem edukacji, w okresie międzywojennym na poziomie podstawowym, po wojnie średnim, a od lat 60-tych na poziomie akademickim. Rozwinięte społeczeństwa kapitalistyczne zapewniają obecnie studia uniwersyteckie ponad połowie młodzieży, często studiującej na kilku kierunkach. Upowszechnienie studiów wyższych,

ale także szeroki pozaakademicki dostęp do wiedzy, początkowo dzięki rozwojowi prasy, później telewizji, a obecnie Internetu – siłą rzeczy – spowodowało dewaluację roli uniwersytetu i związanych z nimi intelektualistów. Oświeceniowa wizja akademii, diagnozującej i rozwiązującej wszelkie problemy ludzkości, wyznaczającej paradygmaty rozwoju i imperatywy zachowań ludzi, wraz z nastaniem ponowoczesności, powoli staje się kolejnym niespełnionym projektem *doskonalenia* świata. Upowszechnienie edukacji na poziomie uniwersyteckim wpasowało się w ponowoczesny model konsumpcji, ulegając, jak niemal wszystko, zaawansowanej komodyfikacji. Współczesna akademia stała się zakładem usługowym oferującym szerokie spektrum usług, opatrzonych certyfikatami oryginalności, w przypadku uznanych uniwersytetów, bądź, czasami nieodbiegające jakościowo, *podróbki* dostarczane przez uczelnie lokujące się na dalekich pozycjach w rankingach sporządzanych przez ekspertów związanych z tymi pierwszymi. Spadkobiercy instytucjonalni niegdysiejszych elit intelektualnych tracą wpływ na resztę społeczeństwa, przeistaczając się w komentatorów bieżących wydarzeń, bezwzględnie hejtowanych w Sieci przez dyletantów, nieuznających jakichkolwiek autorytetów. Tradycyjny model studiów uniwersyteckich coraz mocniej jest kontestowany przez młodsze generacje, które zwracają uwagę na jego niedostosowanie do nowej sytuacji, zdominowanej przez technologie cyfrowe, oraz do wysoce skomodyfikowanej i egalitarnej rzeczywistości społecznej.

Uniwersytet, jako elitarna oaza intelektualna, dopuszczająca nonkonformizm jedynie w ramach postępu naukowego, począwszy od lat 60-tych zaczął przeobrażać się w azyl dla jednostek kontestujących dotychczasowy porządek społeczny – niekoniecznie z pozycji naukowych – z czasem sam stając się celem tej kontestacji. Z pozycji mentora, stymulującego

zmiany ideowe, gospodarcze, polityczne i kulturowe, przeistoczył się w szkołę zawodową na wyższym poziomie edukacji, w wysoce populistyczną instytucję, uległą wobec kontekstów, w obrębie których funkcjonuje (por. Wątroba, 2017, ss. 304–3015) zaś jego profesorowie utracili bezpowrotnie swoją dotychczasową pozycję podmiotów opiniotwórczych. Paradoksalnie to rewolta młodzieżowa lat 60-tych, która rozegrała się właśnie na uniwersytetach, stała się rebelią wymierzoną w merytokrację, we władzę ekspercką podmiotów opiniotwórczych, wyznaczających dotąd poprawny sposób myślenia we wszystkich sektorach życia społecznego (por. Daniels, 2006; Wątroba, 2017, s. 102).

Obecna wiedza historyczna wyklucza raczej uznanie za błędną heraklitejską teorię zmienności, zakładającą *nieidentyczność* różnych kontekstów rozwoju społecznego. Niemniej widać jednak dość wyraźne paralele między obecną sytuacją zachodnich społeczeństw kapitalistycznych, a tą, w jakiej znalazły się one ponad sto lat temu. W obu przypadkach mamy o czynienia z wyraźnym *wyprzedzeniem* przez rozwój techniczny i technologiczny, procesu konstruowania społecznego nowym, adekwatnych do niego ram. Brak odpowiednich form instytucjonalnych dla nowych praktyk związanych z konsumpcją tego rozwoju, brak odpowiadających mu systemów wartości, brak społecznie zdefiniowanych i powszechnie akceptowanych nowych ról społecznych, czy wreszcie brak odpowiedniej organizacji makrospołecznej, stymuluje coraz większy chaos, wzmacnia nasilające się antagonizmy na każdej możliwej płaszczyźnie, zwiastując rychłe przesilenie. Jak większość podobnych sytuacji w historii może mieć ono charakter konfliktu międzypokoleniowego. Należy jedynie żywić nadzieję, że tak skuteczne w powojennej

historii kapitalizmu, ewolucyjne metody rozwiązywania napięć społecznych nadal będą skuteczne... 

Wiesław Wątroba – dr hab. socjologii, profesor nadzwyczajny, zatrudniony w Katedrze Socjologii i Polityki Społecznej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, autor ponad 70 publikacji naukowych, w tym 5 samodzielnych monografii, m.in. „Społeczeństwo konsumpcyjne”, „Homo postmillenicus” oraz „Transgresje międzypokoleniowe późnego kapitalizmu”. Stypendysta m.in. rządu brytyjskiego (Uniwersytet Londyński) i Fundacji Kościuszkowskiej (Uniwersytet Kalifornijski, Los Angeles). Zainteresowania badawcze: myśl społeczna Karła R. Poppera, ponowoczesność, globalizacja, konsumeryzm, socjologią pokoleń.

Afiliacja:

Katedra Socjologii i Polityki Społecznej
Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

Literatura:

- Daniels, R. V. (2006). *The Fourth Revolution. Transformations in American Society from the Sixties to the Present*. New York: Routledge.
- Marcuse, H. (1991). *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*. tłum. S. Konopacki, Z. Koenig i inni. Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Montgomery, K.C. (2007). *Generation Digital. Politics, Commerce, and Childhood in the Age of the Internet*. Cambridge MA: MIT Press.
- Strauss, W., Howe, N., Markiewicz, P. (2006). *Millennials and the Pop Culture. Strategies For a New Generation of Consumer in Music, Movies, Television, the Internet, and Video Games*. LifeCourse Associates, Great Falls, VA.
- Sujansky, J.G., Ferri-Reed, J. (2009). *Keeping the Millennials. Why Companies Are Losing Billions in Turnover to This Generation, and What to Do About...*, Hoboken: John Wiley & Sons.

- Tester, K. (2004). *The Social Thought of Zygmunt Bauman*. New York: Palgrave Macmillan, Basingstoke.
- Walczak-Duraj, D. (2012). *Wiodące problemy w społeczeństwach liberalnych demokracji. Kontekst etyczny*, [w:] „Władza sądenia”, nr 1/2012, s. 7–21.
- Wątroba, W. (2015). *Od radia do skype’a. Geneza społeczeństwa konwersatywnego*. W: S. Partycki (red.), *E-społeczeństwo w Europie Środkowej i Wschodniej. Teraźniejszość i perspektywy rozwoju*, Lublin: Wydawnictwo KUL.
- Wątroba, W. (2009). *Społeczeństwo konsumpcyjne*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Wątroba, W. (2017). *Transgresje międzypokoleniowe późnego kapitalizmu*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.